

Stanisław Bylina (1936–2017)

W panteonie polskiej mediewistyki Stanisław Bylina zajmował oddzielne miejsce. Był z pewnością jednym z najwybitniejszych w swoim pokoleniu i jego niedawna, przedwczesna śmierć (4 września 2017 roku) była dla środowiska wielkim zaskoczeniem. Ci, którzy go znali, wiedzieli, że miał zawsze bardzo rozległe plany naukowe, które z żelazną dyscypliną potrafił realizować. Opuścił ten świat we śnie, w swoim gabinecie, wśród ulubionych książek. Może warto tych kilka myśli o Mistrzu i Przyjacielu zacząć od anegdoty, Stanisław Bylina nie byłby z pewnością urażony, należał do ludzi o wyrafinowanym poczuciu humoru. Kiedyś – jak opowiadał – jakiś rzemieślnik wykonywał w jego mieszkaniu pewne usługi. Wszedł przy okazji do biblioteki i ujrzał ciągnące się wzdłuż ścian długie półki wypełnione książkami. Spojrzał na to krytycznym okiem i spytał niechętnym tonem: to Pana książki ? Moje – odrzekł gospodarz lekko stropiony. I co, Pan to wszystko przeczytał ? Atmosfera w pokoju lekko zgęstniała i Profesor szybko odparł – Ależ skąd, tylko niektóre. – No – uspokoił się rzemieślnik – bo już myślałem...

Stanisław Bylina pochodził z rodziny drobnej szlachty (dawnego ziemiaństwa), która miała w rejonie Kijowa nieduży majątek. Jako człowiek wielkiej skromności nigdy się swą „błękitną krwią” nie chwalił. Jego ojciec, po zdaniu matury w Kijowie, wyjechał potem do Warszawy, gdzie ukończył studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, uzyskując dyplom inżyniera agronoma. Pracę podjął jako zarządca dużej posiadłości ziemskiej na Opolszczyźnie. Matka profesora, z domu Domaniewska, wywodziła się ze sfer ziemiańskich regionu kaliskiego. Stanisław Bylina ujrzał światło dzienne 4 kwietnia 1936 roku w Kielcach, ale całe swoje dorosłe życie związał już później z Warszawą. Rzecz ciekawa, że do Kielc wrócił po latach, w charakterze wykładowcy ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, dzisiejszego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego ukończył w roku 1959. Praca magisterska dotyczyła *Problematyki listów z Konstancji Jana Husa*. W tej rozprawie jak w soczewce skupiły się późniejsze zainteresowania badawcze Stanisława Byliny. Przede wszystkim tematyka bohemistyczna, która zajmuje w jego dorobku miejsce centralne, dalej zagadnienia herezji średniowiecznych, które umiał analizować jak mało kto oraz problematyka historii kultury, która mu również towarzyszyła przez długie lata.

Pierwszym przystankiem zawodowym na drodze młodego badacza stał się Zakład Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, a od roku 1971 wszedł w skład zespó-

łu Instytutu Historii PAN, gdzie pracował już do końca swojej kariery. Został członkiem Pracowni Dziejów Kultury Średniowiecznej, którą przez długie lata kierował Bronisław Geremek. Pracownię tworzyła grupa uczonych, która bez wątpienia wyróżniała się na ówczesnej mapie mediewistyki polskiej. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak Jerzy DOWIAT, Tadeusz LALIK czy Stanisław TRAWKOWSKI. Przez Pracownię przewinęło się zresztą wiele innych osób, które do dzisiaj są czynne na niwie naukowej, a wśród referentów zapraszanych do wystąpienia na seminarium można znaleźć wiele znakomitości z kraju i zagranicy. Integralne pojęcie kultury, oparte na znajomości trendów w literaturze światowej – z inspiracją francuskiej szkoły *Annales* w szczególności – stanowiło na gruncie polskim *novum*. Dzieje kultury, traktowane w polskiej historiografii nierzadko jako „uzupełnienie” historii politycznej lub gospodarczej, stały się osią, wokół której skupiał się całokształt życia społecznego. Innymi istotnymi cechami tego mediewistycznego „laboratorium” było znaczne otwarcie na historię powszechną i nieodczownie z nim związane poszerzenie perspektywy komparatystycznej. Prace tej grupy badaczy przyniosły interesujące efekty, których podsumowaniem była synteza dziejów kultury średniowiecznej w Polsce podzielona na dwie części: pierwsza objęła stulecia od X do XIII¹, a druga – której perypetie wydawnicze zasługują na osobną relację – wieki XIV i XV². W tym późniejszym tomie, który ukazał się pod redakcją Bronisława Geremka, znajdziemy wydatny wkład autorski Stanisława Byliny³.

Pracowitość i systematyczność należały do ważnych atrybutów badacza i kwestią czasu było wykorzystanie ich w różnego typu zadaniach urzędowych i organizacyjnych. Długa jest lista obowiązków, które mu przypadły w Instytucie Historii PAN. Zaczął od kierownictwa Studium Doktoranckiego, później powierzono mu niezwykle czasochłonną funkcję sekretarza Kolegium i Rady Naukowej, został też członkiem tejże Rady, by następnie – po Bronisławie Geremku – przejąć prowadzenie Zespołu Dziejów Kultury Późnośredniowiecznej. Po zmianach ustrojowych w Polsce, w 1991 roku otrzymał Stanisław Bylina propozycję tyleż prestiżową co zasłużoną. Został dyrektorem Instytutu Historii PAN, które to stanowisko piastował przez blisko dwie dekady. Warto może przypomnieć, że jego poprzednikami w sprawowaniu tej godności byli uczeni tej miary, co Tadeusz Manteuffel, Czesław Madajczyk czy Janusz Tazbir. Sprawność uczonego w pełnieniu obowiązków dyrektorskich potwierdzały wybory na kolejne kadencje. W środowisku krąży anegdota, że w trakcie jednego z głosowań prawie wszyscy byli za, ale jeden z uczestników był przeciw. Na pytanie, jakie zamierzenia ma nowy dyrektor na najbliższe lata, miał odpowiedzieć, że poświęci ten czas na ustalenie tej osoby, która była przeciw. Dobre wyniki placówki odnotowano w środowisku naukowym i Stanisław Bylina został wiceprzewodniczącym Rady Dyrektorów Placówek Naukowych PAN.

Nie stronił uczony także od pracy dydaktycznej. W 1983 roku podjął obowiązki wykładowcy i kierownika Zakładu Historii Średniowiecznej w Wyższej Szkole

¹ Kultura Polski średniowiecznej: X–XIII w., red. J. DOWIAT, Warszawa 1985.

² Kultura Polski średniowiecznej: XIV–XV w., red. B. GEREMEK, Warszawa 1997.

³ Tamże, s. 403–485.

Pedagogicznej w Kielcach. Przez blisko dekadę prowadził tam wykłady oraz seminaria i wychował całkiem spora grupkę uczniów, z których część kontynuuje – z dobrym skutkiem – do dzisiaj karierę naukową. Dla środowiska kieleckiego zrobił więcej, niż wynikało z jego obowiązków, współredagował m.in. „Kieleckie Studia Historyczne” i „Almanach Historyczny”, czasopisma wydawane przez Instytut Historii kieleckiej uczelni. Objęcie funkcji dyrektora Instytutu Historii PAN, a także problemy zdrowotne zakończyły etap „kielecki” Stanisława Byliny, ale nieformalne związki z tym środowiskiem utrzymywał jeszcze przez długie lata, przyjeżdżając z wykładami czy uczestnicząc w konferencjach naukowych. W jego twórczości ziemia świętokrzyska również pojawia się wielokrotnie, m.in. w doskonałym studium o Mesjaszu z Gór Świętokrzyskich⁴. Kielecczyzna spłaciła uczonemu dług wdzięczności najlepiej jak można, nadając mu tytuł doktora *honoris causa*.

Do dydaktyki Stanisław Bylina powrócił nieco później, gdy objął kierownictwo mediewistyki w Mazowieckiej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu. Pracę dydaktyczną wysoko sobie cenił i chętnie opowiadał o sukcesach zdolniejszych studentów. Jednocześnie – będąc lubianym wykładowcą – znany był z wysokich wymagań oraz surowej i sprawiedliwej oceny podopiecznych.

Dorobek naukowy Stanisława Byliny układa się w kilka wyraźnie zarysowanych grup problemowych. Pierwszy opublikowany w 1962 roku artykuł zapowiadał już tematykę doktoratu, pojawiła się w nim postać Macieja z Legnicy, śląskiego propagatora pism Konrada Waldhausena⁵. Dalej ukazują się inne teksty prezentujące czeskie wątki reformatorskie, obecne w przestrzeni intelektualnej Śląska późnego średniowiecza. Rozprawa doktorska dotyczyła *Wpływów Konrada Waldhausena na ziemiach polskich w drugiej połowie XIV i w pierwszej połowie XV wieku*⁶. Formalnym promotorem był Józef Śliziński, ale w owym czasie Stanisław Bylina jeździł na regularne konsultacje do Wrocławia, gdzie badaniami nad husytyzmem kierowała Ewa Maleczyńska. Kaznodzieja austriacki, Konrad Waldhausen, działający w Pradze w drugiej połowie XIV wieku uznawany jest za jednego z „poprzedników Husa”, a jego radykalne poglądy znalazły też oddźwięk na Śląsku. Praca Byliny po ponad pół wieku zachowuje walor pionierski, później bowiem w historiografii polskiej działalność Konrada Waldhausena nie wzbudziła już prawie żadnego zainteresowania.

Kolejny etap w badaniach Stanisława Byliny wiąże się ze zdecydowanym wkroczeniem na pole historii powszechnej. Związane to było z różnymi wyjazdami, zwłaszcza do Francji, gdzie zawarł znajomość z czołówką ówczesnej mediewistyki europejskiej, wystarczy przywołać osoby Jacques’a Le Goff’a i Michela Mollat. Możliwość dłuższych pobytów i dostępu do bogatych bibliotek – co w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku z polskiej perspektywy było sprawą niebagatelną – zaowocowała serią studiów poświęconych herezjom średniowiecznym.

⁴ S. Bylina, Mesjasz z Gór Świętokrzyskich, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 33, 1988, s. 5–26.

⁵ Tenże, Maciej z Legnicy, śląski propagator pism Konrada Waldhausena, *Sobótka* 17, 1962, nr 3–4, s. 334–344.

⁶ Tenże, *Wpływy Konrada Waldhausena na ziemiach polskich w drugiej połowie XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.

W krótkim czasie uczony stał się autorytetem w tym zakresie, a nawet kimś na kształt „kasyka”. Na gruncie polskim nie miał wielu poprzedników, na pewno należy tu wspomnieć o Tadeuszu Manteufflu i jego modelowej dysertacji *Narodziny herezji*⁷. Badania nad herezjami zachodnimi stały się podstawą habilitacji S. Byliny pt. *Wizje społeczne w herezjach średniowiecznych. Humiliaci, begini, begardzi*⁸. Dociekania nad przeciwnikami ortodoksji i to w skali właściwie całej Europy stały się na długie lata obiektem zainteresowania badacza. Fascynowały go mechanizmy kształtowania się stereotypu heretyka w wyobraźni średniowiecznej. Dostrzegał tu pewne prawidłowości, uważał, że do zaostrzenia podziałów społecznych na „swoich” i „obcych” dochodziło w atmosferze uaktywnienia trybunałów inkwizycyjnych, także tych lokalnych. Ludziom wyznającym odmienne od katolickich wierzenia i uprawiającym potajemnie własne praktyki religijne poczęto przypisywać pewne postawy i cechy, które uformowały funkcjonujący w społeczeństwach katolickich stereotyp heretyka. Wpływ na kształt tego stereotypu miała zarówno – zdaniem Byliny – nauka Kościoła, jak i importy pewnych motywów na ziemiach, które nie stały się siedzibą masowych ruchów heretyckich. Represje wywoływały u prześladowanych poczucie ideowej odmienności i izolacji we wrogim otoczeniu. Kościół i otaczający go świat stawały się obrazem tryumfu zła, a prześladowani – jedynymi obrońcami prawdziwych wartości chrześcijańskich. Taka atmosfera stwarzała wyjątkowo podatny grunt dla powstawania prorocत्व chiliastycznych i millenarystycznych. Oddajmy głos Stanisławowi Bylinie:

Millenaryzm był postawą pełną nadziei. Oczekiwanie tysiącletniego Królestwa Bożego na ziemi, epoki niezmałconego niczym szczęścia, pokoju i sprawiedliwości ożywiało różnorakie nurty hereetyckie na przestrzeni całego niemal średniowiecza. Chiliastyczne królestwo wybranych było wielkim symbolem marzeń o nagrodzie przyszłej, lecz jeszcze doczesnej, o akcie pełnej rekompensaty dla tych, którzy na ziemi znosili ucisk i prześladowania. W doskonałym świecie millenarystycznych wizji miały się wcześniej spełnić obietnice przyszłego stanu sprawiedliwości niebieskiej [...]. Najtrwalsze wszakże miejsce znajdował w ideach tych nurtów heretyckich, które zwracały się w stronę apokaliptycznych przepowiedni przełomowych wydarzeń i wielkich przemian, ukoronowanych przyszłym życiem na ziemi pod rządami Chrystusa – najlepszego z władców⁹.

Obserwacje uczonego objęły praktycznie wszystkie ważne – a przynajmniej ich większość – nurty hereetyckie średniowiecznej Europy, obok wzmiankowanych już humiliatów, beginów i begardów, także albigensów, waldensów, nikolaitów i lucyferian. W konsekwencji kompetencje Stanisława Byliny zostały docenione na forum międzynarodowym, został m.in. członkiem Centre National d'Études Cathares w Carcassonne i rady naukowej wydawanego tam specjalistycznego pisma „Heresis”. Wieloletnie badania nad herezjami średniowiecznymi doczekały się swego podsumowania w pracy *Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia*¹⁰. Później uczony na-

⁷ T. Manteuffel, *Narodziny herezji*, Warszawa 1963.

⁸ S. Bylina, *Wizje społeczne w herezjach średniowiecznych. Humiliaci, begini, begardzi*, Wrocław 1974.

⁹ Tenże, *Ruchy heretyckie w średniowieczu. Studia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 155.

¹⁰ Tamże.

wiązywał jeszcze wielokrotnie do problematyki przeciwników ortodoksji, ale czynił to już okazjonalnie. Nie lubił też, gdy przyczepiano mu etykietkę „specjalisty od herezji”, uważał się za historyka kultury i był nim w istocie. Jeśli zaś idzie o świat herezji, to jego uwagę przyciągała później głównie „największa herezja średniowiecznej Europy”, czyli husytyzm.

Poważny rozdział w twórczości naukowej Stanisława Bylina zajmują studia nad wyobraźnią masową, wierzeniami i praktykami niższych warstw społecznych, czyli sferą określaną w literaturze jako kultura „popularna” lub „ludowa”. Z bogatego dorobku należy odnotować te prace, które odnoszą się do świata wyobrażeń eschatologicznych. Badacza interesowało zarówno piekło, jak raj i czyściec. W rozważaniach na temat raju podkreślał m.in. dwa wątki. Powiada:

Podejmowano motyw niemożności opisu miejsca wiecznej nagrody. Węgierski kompilator zbioru przypowieści o treści religijnej, opracowanych niedługo przed reformacją, uciekł się do wymownej przenośni: „gdyby cały świat stał się pergaminem a morza atramentem i gdyby wszystkie drzewa i trawy przemieniły się w pisarzy i staliby się także nimi wszyscy ludzie, którzy na świecie byli, są i będą w przyszłości, to i wówczas nie dałoby się opisać ogromu niebieskiej nagrody”¹¹.

Radość wybranych była niewyobrażalna, miejsce ich pobytu nie dało się opisać, a to w jakimś stopniu paraliżowało inwencję w ukazywaniu rajskiej rzeczywistości. Bylina zwraca uwagę, że

część teologów i duszpasterzy akcentowała natomiast w nauczaniu motyw niesłychanej trudności uzyskania zbawienia, a co za tym idzie jego rzadkości. Przypominano ewangeliczną przestrożę, że wielu będzie powołanych, a niewielu wybranych; czasami jej interpretację doprowadzano do skrajności. [...] Wydaje się, że ten motyw niesłychanej rzadkości zbawienia trafiał raczej do niewielu jednostek, bardziej wrażliwych od ogółu¹².

Czyściec, którego „narodziny” Jacques Le Goff ustalił na wiek XIII¹³ Stanisław Bylina próbował obserwować na terenie Europy Środkowej. Dostrzegł tu jego obecność zarówno w nauczaniu Kościoła, jak w wierzeniach, praktykach religijnych oraz – nie bez pewnych ograniczeń – w wyobrażeniach zbiorowych. Nauka o czyścicu dawała przede wszystkim nadzieję na złagodzenie cierpień czy skrócenie wyroku pokuty dzięki miłosierdziu Boga, orędownictwu świętych, modlitwie Kościoła, krewnych i przyjaciół zmarłego oraz innym formom ludzkiego wstawiennictwa. Bylina stwierdza, że „ogień czyścicowy – nazywany od dawna ogniem oczyszczającym (*ignis purgatorius*) lub naprawiającym, a także przejściowym, przemijającym – prowadził do innej, doskonałej rzeczywistości, do miejsca, gdzie przebywają zbawieni. Jeśli budził strach, to nie towarzyszyło mu uczucie beznadziejności”¹⁴. Należy jednak pamiętać, że czyściec w kazaniach nie był zbyt eksponowany i wyraźnie ustępował temato-

¹¹ S. Bylina, *Religijność późnego średniowiecza*, Warszawa 2009, s. 148.

¹² Tamże.

¹³ J. Le Goff, *Narodziny czyścica*, Warszawa 1981.

¹⁴ S. Bylina, *Religijność* (jak w przyp. 11), s. 165.

wi nagrody i kary wiecznej. Poza tym „trzecie miejsce” rodziło wiele innych wątpliwości, co wpływało na jego ograniczone upowszechnienie. Co ciekawe, pisze Bylina:

Zarówno w przedhusyckich Czechach, jak i w Polsce motyw czyścica nie został wprowadzony do malarstwa kościelnego przed XVI w., w każdym razie nie zachowały się wyraźniejsze ślady takich przedstawień. Taki stan rzeczy znajduje częściowe wyjaśnienie w rzadkości plastycznych wyobrażeń miejsc kary lub nagrody pośmiertnej poza kontekstem Sądu Ostatecznego, ten zaś zgodnie z katolicką doktryną eschatologiczną zamyka funkcjonowanie czyścica. W malowidłach przedstawiających scenę Sądu Ostatecznego dusze ludzkie otrzymywały wyłącznie wyroki zbawienia lub potępienia wiecznego. Ponadto przedstawienie rzeczywistości czyścicowej nasuwało różne trudności i wątpliwości nierozstrzygnięte ostatecznie przez teologów. Zresztą na zachodzie Europy, tam gdzie w malarstwie ściennym spotykamy przedstawienia czyścica, odznaczają się one odmiennością motywów i brakiem konsekwencji w ukazywaniu realiów miejsca kary przemijającej¹⁵.

Badania nad czyścicem pokazują oryginalność warsztatu badawczego Stanisława Byliny, jest to przykład tematyki, którą poza nim w polskiej historiografii prawie nikt się nie zajmował. Przykładów takich można podać więcej, chociażby niewielką rozprawkę z ostatniego okresu życia, gdzie w centrum uwagi znalazły się mosty¹⁶. Jednak wśród obiektów polskiej wyobraźni zbiorowej dominowało piekło, chociaż w porównaniu z zachodnią Europą przybrało ono znacznie skromniejsze rozmiary. Rzuciła się w oczy mała liczba szczegółów, w wyobrażeniach było mało konkretów, a ich autorów trudno posądzić o znaczną inwencję. Kościół w Polsce, a prawdopodobnie także w Czechach, nie powstrzymywał duszpasterzy od ukazywania grozy kary pośmiertnej, ale zalecał ostrożność i umiar w tej dziedzinie. W traktatach teologicznych poświęconych problematyce kary wiecznej akcentowano jej istotę, czyli pozbawienie możliwości oglądania Boga. Jednakże siła oddziaływania groźby o utracie możliwości widzenia Boga z trudem trafiała do wyobraźni masowej, w malowidłach kościelnych praktycznie nie występuje, jej treści pozostawały enigmatyczne i deklaratywne. To prowadziło nierzadko do rezygnacji z niej i ograniczania się jedynie do eksponowania fizycznych, zmysłowych mąk potępionych. Te ostatnie jednak także pozostawiają wiele do życzenia. Okazuje się, że technika tortur jest w polskich wyobrażeniach piekła prymitywna i ograniczona, i ustępuje pod względem pomysłowości i bogactwa szczegółów nie tylko krajom Europy zachodniej, lecz również niektórym okolicom Śląska czy Państwa Krzyżackiego. Jak wytłumaczyć to ograniczone miejsce tortur w wizjach świata piekielnego powstałych w XIV–XV wieku na ziemiach polskich i ich słaby związek z realiami doczesnymi? Badacz w szkicu zamieszczonym na łamach „Annales. Histoire. Sciences Sociales”, poświęconym piekłu w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku postawił hipotezę, że przyczyną takiego stanu rzeczy była sytuacja prawna Królestwa Polskiego, w którym tortury jako środek wymuszania zeznań sądowych upowszechniły się dopiero w wieku XV, mimo iż w innym kontekście znane były wcześniej¹⁷.

¹⁵ Tamże, s. 165 n.

¹⁶ Tenże, Drogi – granice – most. Studia o przestrzeni publicznej i sakralnej w średniowieczu, Warszawa 2012.

¹⁷ Tenże, L'enfer en Pologne médiévale (XIVe–XVe s.), Annales. Économies. Sociétés, Civilisations 42, 1987, nr 5, s. 1231–1244.

Problematykę wiary i pobożności spróbował Stanisław Bylina zrekapitulować w obszernym rozdziale w opracowaniu dziejów kultury polskiej XIV–XV wieku, pod redakcją Bronisława Geremka¹⁸. Znajdujemy tam kwestie przekazu treści i postaw religijnych, zagadnienie udziału wiernych w kulcie, postawy wobec *sacrum*, różnych poziomów dewocji, charakterystykę postaw tradycyjnych i ich chrystianizacji, stosunki pomiędzy wiernymi i duchowieństwem, zjawisko antyklerykalizmu, a wreszcie subtelne związki jednostek i wspólnoty w obrębie Kościoła. Rozważania autora łączące kulturę elitarną z kulturą masową, oparte na samodzielnych badaniach i analizach stanowią niewątpliwie podstawę naszego stanu wiedzy – w ogólnych zarysach – o religijności w Polsce schyłku średniowiecza.

Już kilkakrotnie wspominaliśmy, że dorobek naukowy uczonego odznacza się dużym stopniem oryginalności. Zwróćmy zatem uwagę na jeszcze jedno dzieło, które nosi w znacznej mierze walor „pionierskości”. Jest to rozprawa *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, wydana w roku 2002¹⁹. Przy stosunkowym ubóstwie źródeł proveniencji wiejskiej na ziemiach polskich i skromnym stanie badań próba syntetycznego ogarnięcia skomplikowanego fenomenu chrystianizacji świadczy o dużej odwadze. Bylina śledzi procesy katechizacji i ewangelizacji ludności wiejskiej, postawy i praktyki religijne, kalendarz parafialny, dostrzega relikty dawnych wierzeń i elementy magii obecne na co dzień w życiu wsi, dokonuje zestawienia i porównania z procesami chrystianizacyjnymi w mieście. Na koniec otrzymujemy zestawienie cech konstytutywnych chłopca chrześcijanina, które tworzy jego zbiorowy portret.

Przy okazji badań nad kulturą wiejską uczony niejednokrotnie próbuje spojrzeć z bliska na postawy i zachowania kleru wiejskiego. Jego „wyposażenie profesjonalne”, sposób bycia niewątpliwie go fascynuje. Przecież sukcesy i postęp chrystianizacji uzależniony był w decydującym stopniu od – jak byśmy dzisiaj powiedzieli – kadr, czyli od wiejskich plebanów. Warto przywołać uwagi Byliny – zawarte w znakomitym szkicu o drogach wiejskich plebanów w Polsce i w Czechach końca średniowiecza²⁰ – o tym, jak duchowni ci, uosabiający jedyny dostępny na wsi autorytet etyczny i religijny, nie byli wolni od zwykłych ludzkich słabości. Bardzo często łączyły się one z niebezpieczeństwem, które stwarzała karczma. Oddajmy po raz kolejny głos autorowi:

Droga do tawerny miała jednoznacznie złą sławę. [...] Prowadziła ona plebana do gospody miejscowej, nieodległej od plebanii, lecz często w podobnym celu wyruszał on w drogę nieco dalszą, do sąsiedniej wsi lub pobliskiego miasteczka. Działo się tak wtedy, gdy swoją obecność w miejscu niegodnym pleban starał się ukryć lub przynajmniej uczynić mniej widoczną. Ze zrozumieniem przyjmujemy wszakże wyjaśnienie jednego z plebanów, który oświadczył, że najchętniej odwiedza te tawerny, w których jest lepsze piwo. [...] Protokoły wizytacji archidiakańskich odnotowują wszakże tych plebanów, którzy swoim zachowaniem gorszyli swych lub obcych parafian. Zapisy

¹⁸ Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w. (jak w przyp. 2), s. 403–450.

¹⁹ S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002.

²⁰ Tenże, *Drogi wiejskich plebanów* (Polska, Czechy XIV–XV w.), w: *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski*, red. A. Paner, W. Iwańczak, Gdańsk 2008, s. 240–255.

zeznań świadków najczęściej bywają banalne: pleban z Tetína (w dekanacie podbrdskim) chętnie chadza do wsi Hostomice i tam się upija, pleban ze Středokluk (dekanat Ořešský) często odwiedza tawernę Bradača w Hrdlořezach i tam upija się bardzo mocno. Droga do miasteczkowej tawerny, łatwa do przebycia w pierwszą stronę, później mogła się okazać trudną i nieprzyjemną. Pleban z Lhotky [...] przybywszy do Nového Knína, ulegał pokusie trunku tak dalece, że w końcu już nie mógł ani iść, ani mówić”²¹.

Ostatnie półtorej dekady w dorobku Stanisława Byliny zdominowała problematyka reformy czeskiej, czyli szeroko pojętego husytyzmu. W dyskusjach wokół tej problematyki, które co jakiś czas przetaczały się przez środowiska naukowe, opowiadał się zdecydowanie za pojęciem „rewolucji husyckiej”, a nie „ruchu husyckiego” czy „husytyzmu”. Szedł tutaj śladami dwóch badaczy: Howarda Kaminsky’ego²² i Františka Šmahela²³, których uważał za najznakomitszych znawców tej problematyki. Znaczny oddźwięk wzbudziła rozprawa poświęcona lewicowym radykałom ruchu husyckiego, tzw. pikartom²⁴. Bylina określił ich jako „herezję w łonie herezji” – oskarżano ich o wiele niecných zachowań, m.in. adamityzm, pozostawili zaś po sobie w tradycji mroczną pamięć. Autor rozprawy im poświęconej unika jednak uproszczonych ocen, wyważa argumenty, nie ogranicza się do mnożenia cech negatywnych w przedstawianiu tych „niegrzecznych dzieci rewolucji”.

Liczne prace eksplorujące różne aspekty rewolucji husyckiej zmierzały nieuchronnie do syntezy²⁵. Badacz zrealizował ją w sposób odmienny niż to uczynili autorzy monumentalnych kompendiów: František Šmahel²⁶ i Petr Čornej²⁷. Nie starał się eksponować korpusu faktograficznego rewolucji, który w szczegółach rozpoznałi wzmiankowani autorzy, interesowała go dynamika zdarzeń i wewnętrzne mechanizmy zjawiska, obfitujące w liczne napięcia i konflikty. Nie ograniczył się do ukazania głównych etapów rewolucji, przedstawił także działania kontrewolucyjne, aktywność czeskiego obozu katolickiego. Dla ogarnięcia sceny politycznej, która znajduje się w polu widzenia Byliny, zacytujmy jego prezentację protagonistów dzieła:

Głównymi bohaterami książki są przede wszystkim zbiorowości husyckich uczestników rewolucji. Poczesne miejsce zajmują wśród nich taborycy księża i kaznodzieje – duchowi przywódcy świeckich adeptów tego nurtu, ideolodzy, propagandziści i duszpasterze. [...] Następnie ci, którzy ze swych zameczków i dworów wynieśli umiejętność posługiwania się mieczem i łatwiej od innych posiadli sztukę dowodzenia oddziałami. Im to właśnie – przedstawicielom drobnej i średniej szlachty – przypadną w udziale zawrotne kariery, głównie wojskowe. Bardzo ważną rolę odgrywali mieszkańcy miast, z prażanami na czele. [...] Mieszczanie walczyli w szeregach wojska praskiego, należeli do zbrojnych załóg warownych miast husyckich i katolickich. Wymienić trzeba również chłopskich mieszkańców wsi, najliczniejszych uczestników rewolucji, którzy uwiedzeni wielkimi, otwieranymi przed nimi nadziejami, zamieniali narzędzie rolnicze w okute, strasz-

²¹ Tamże, s. 249 n.

²² H. Kaminsky, *A history of the Hussite Revolution*, Berkeley–Los Angeles 1967.

²³ F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 1–4, Praha 1993.

²⁴ S. Bylina, *Na skraju lewicy husyckiej*, Warszawa 2005.

²⁵ Tenże, *Rewolucja husycka*, t. 1: *Przedświt i pierwsze lata*, Warszawa 2011; t. 2: *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2015; t. 3: *Kontrewolucja i opór pokonanych*, Warszawa 2016.

²⁶ F. Šmahel, *Husitská revoluce* (jak w przyp. 23).

²⁷ P. Čornej, *Velké dějiny zemí Koruny české 1402–1437*, Praha–Litomyšl 2000.

ne w walce cepy bojowe. Spotykać będziemy wreszcie czeskich panów i przedstawicieli wyższej szlachty. Niektórzy z nich uwierzyli w prawdy bliskie husytom i trwali w ich obozie, inni zaś swoje wybory uzależniali od bieżących kalkulacji politycznych²⁸.

Stanisław Bylina należał niewątpliwie do uczonych spełnionych, jego walezy i osiągnięcia zostały docenione na wielu polach. Przywołajmy je pokrótce. W Towarzystwie Naukowym Warszawskim przewodniczył Wydziałowi II Nauk Historycznych i Filozoficznych, był wiceprzewodniczącym Komitetu Nauk Historycznych PAN, członkiem Komisji Porównawczej Chrześcijaństwa, członkiem Rady Naukowej Instytutu Sławistyki PAN, Towarzystwa Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Powołano go do rad naukowych czasopism, takich jak „Kwartalnik Historyczny”, „Mazowieckie Studia Historyczne”, „Český časopis historický”. Był twórcą i pierwszym przewodniczącym Komisji Dziejów Czech i Stosunków Polsko-Czeskich Komitetu Nauk Historycznych PAN. Ta Komisja była jego „oczkiem w głowie”, nawet po przekazaniu po kilku latach kierownictwa w inne ręce, był stałym uczestnikiem, referentem i dyskutantem tego gremium, którego owocna działalność trwa już lat ponad 20 i przyniosła m.in. 10 tomów materiałów konferencyjnych. Jeśli idzie o uznanie w skali międzynarodowej, to był posiadaczem doktoratu honorowego Rosyjskiej Akademii Nauk oraz członkostwa korespondencyjnego Centrum Studiów Mediewistycznych Uniwersytetu Karola i Akademii Nauk Republiki Czeskiej w Pradze. W Czechach doczekał się także najwyższego odznaczenia naukowego, Medalu Františka Palackiego, oraz godności Członka Honorowego Czeskiego Towarzystwa Historycznego. W odniesieniu do współpracy polsko-czeskiej to warto odnotować wkład w przygotowanie w imieniu Komitetu Nauk Historycznych PAN wraz z odpowiednikiem czeskim specjalnej sekcji na XX Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Sydney w roku 2005, poświęconej kulturze politycznej w Europie Środkowej od X do XX wieku²⁹.

Stanisław Bylina odszedł za szybko i pozostawił po sobie wielką lukę, ale został po nim budzący podziw dorobek wysokiej klasy, po który będziemy jeszcze z pewnością nie raz sięgać. Ci, którzy mieli możliwość znać Go osobiście, zachowają wspomnienia o człowieku ciepłym, życzliwym i serdecznym, miłośniku sportu i Jaroslava Haška oraz wspomniałym rozmówcy.

Wojciech Iwańczak

²⁸ S. Bylina, *Rewolucja husycka* (jak w przyp. 25), t. 1, s. 9.

²⁹ *Political culture in Central Europe (10th–20th century)*, t. 1–2, Prague–Warsaw 2005.